DOM I SZKOŁA

Rok IV. Katowice, 10 grudnia 1933 r. Nr. 25

Ku odrodzeniu wychowania

Cel wychowania.

Od najdawniejszych czasów aż po dni nasze napisano całe góry książek i rozpraw o wychowaniu — oczywiście, o różnym poziomie mądrości... W różnych epokach różne problemy zaprzątały umysły ludzkie — wśród nich jednak **wychowanie pokoleń zawsze zajmowało pierwsze miejsce, lub jedno z miejsc czołowych w szeregu największych zagadnień wszystkich czasów.**

Działo się i dzieje się tak dlatego, że wychowanie ma przed sobą największy z możliwych na ziemi — cel: **rozwój i wydoskonalenie, a równocześnie jaknajtrwalsze umocnienie moralnej (duchowej) strony człowieka.**

Nikt chyba nie będzie spierać się co do nadrzędności tego celu nad wszystkiemi innemi; wysoka wartość moralna jednostki jest przecież niezbędną i niezawodną podwaliną moralności rodziny, społeczeństw, narodów i państw **i jest zasadniczym warunkiem pomyślnego układania się form życia i wszelkich stosunków na świecie.**

Przy dzisiejszym zaniku, albo wypaczonem „przewartościowaniu" wartości, pojęć i zasad moralnych — jakże łatwo przekonać się, czem jest dla ludzkości dla współżycia ludzi i narodów, — prawdziwa moralność człowieka, wyrastająca z głębi wychowania, a czem jest niszczenie podstaw tej moralności, lub partackie przebudowywanie ich.

Czy doszłoby na świecie do tak strasznej i opłakanej w skutkach — biedy dzisiejszej (materjalnej i moralnej), gdyby nie fatalne warunki i błędy wychowania powojennego i zapomnienie o naczelnej roli i znaczeniu strony duchowej — moralnej człowieka?

Warto więc przypomnieć tu co pisał o wychowaniu i jego celu dyr. dr. Bronisław Załuski w marcowym numerze „Prądu" jeszcze w roku 1929, w artykule p. t. „Katolickie szkolnictwo w katolickiej Polsce".

„Wychowanie musi nauczyć i wdrożyć człowieka do należytego ustosunkowania celów życiowych, tak, iżby to, co najważniejsze, umiał za takie uważać, broniąc się zarazem przeciw natarczywości celów poszczególnych i ubocznych. Dlatego od wczesnej młodości należy utrwalać przekonanie, że istnieje bezwzględna prawda i niewzruszony cel najwyższy, któremu człowiek winien wszystko poświęcić, nawet to, co najdroższe i najlepsze być może, gdyż wszystkie dobra moralne i materjalne otrzymują dopiero swą wartość i uświęcenie od owego dobra najwyższego. Dusza nasza, wcielona w byt organiczny i społeczny, winna władać niemi, organizować je i wprzęgać do służby swego najwyższego przeznaczenia.

I tutaj występuje szczególne znaczenie religji dla wychowania."

Pisząc te słowa, autor nie oglądał jeszcze, może nawet nie przewidywał — dzisiejszych skutków wychowania młodzieży, opartego na zasadach nowopogańskich: materjalistycznych i liberalnych prawie pod każdym względem.

Drogi i bezdroża wychowania.

Największym błędem, jaki popełniono na gruncie powojennego wychowania „nowoczesnego", było usiłowanie sprowadzenia go z podłoża religijnego na jakiekolwiek inne, byle dalekie od Boga.

Błąd ten stał się gdzieniegdzie nawet „zasadą główną" wychowania, bronioną i popieraną przez państwo (Sowiety).

Błąd ten jest tem większy i przykrzejszy, że już dawniej czynione próby wychowania świeckiego niezależnie od religji, od Boga, zbankrutowały, wywoławszy przedtem dużo zamętu i zdziczenia moralnego.

Zasadniczo — w dwóch kierunkach może iść wychowanie młodzieży: w kierunku zbożnym i bezbożnym.

Zwolennicy tego drugiego „kierunku" jeszcze nie zdołali niczem godnem zastąpić w wychowaniu pojęcia „bezwzględnej prawdy i niewzruszonego celu najwyższego" i dlatego wychowanie bezbożne i różne jego odmiany „bratnie" doprowadzały zawsze i doprowadzają do katastrofalnych wyników.

Słusznie pisze o tem tenże Dr. Załuski:

„O wychowaniu i o moralności bezreligijnej nie marzył chyba na serjo nigdy żaden rozsądny wychowawca i ludzkość nie doczeka się zapewne wychowania jakiejkolwiek gromady ludzkiej bez pojęcia o Bogu."

A dalej:

„Czołowy wódz pozytywizmu polskiego, oświaty w długoletnich walkach o moralność niezależną, Aleksander Świętochłowski, na schyłku swego życia, po głębokiem doświadczeniu i obserwacji społeczeństwa, zwłaszcza szerokich mas, zaniepokojony coraz groźniejszym jego upadkiem moralnym, zdziczeniem obyczajów, **apeluje do duchowieństwa katolickiego, aby przez konfesjonał i kazalnicę, te potężne środki urabiania sumień ludzkich, ratowało zagrożoną moralność.**"

Świętochowski miał odwagę przyznać się pośrednio, że jego idea „moralności niezależnej" zbankrutowała; miał odwagę wołać o ratunek dla zagrożonej moralności.

Dziś, chociaż wszyscy widzą potworne plony owej moralności niezależnej — nowopogańskiej, **zwolennikom jej i wyznawcom, jakoś nie staje odwagi i chęci do zejścia ze złej i niebezpiecznej drogi.**

Nie dziwmy się jednak zbytnio temu co jest dziś na świecie, co jest częściowo także i u nas.

Jeżeli w wychowaniu człowieka stanie się na gruncie „przekonania", że poza światem widzialnym „nic niema"; że ziemskie istnienie jest naszym celem głównym i jedynym — **to jakże stworzyć pewne niewzruszone prawa moralności i normy postępowania ludzkiego,** skoro na tym naszym ziemskim padole niema nic stałego, a dzieją się najróżniejsze, dziwaczne nieraz przemiany?

Gdyby moralność nasza od nich tylko miała być zależna, byłaby ona, jak ta „chorągiewka na dachu",

zmieniająca swoje położenie za lada nowym, odmiennym podmuchem.

Możnaby wtedy nazywać taką „moralność", jak kto chce, tylko nie prawdziwą moralnością. Nie kradłoby się, nie zabijałoby się, nie popełniałoby się oszustw, nadużyć i wszelkich zbrodni tylko z obawy przed policją i sądem; gdyby zaś ta obawa kiedyś, lub gdzieś nie zachodziła, **nie byłoby już żadnego innego hamulca dla postępowania człowieka... dla powściągnięcia „bestji ludzkiej"**.

Coś w rodzaju takiej „moralności" widzimy właśnie dziś; a jest ona nie tylko produktem czasów powojennych, **ale i powojennego „nowoczesnego" wychowania**.

Jakie wychowanie — taka moralność.

Nie obawa jednak przed policją i sądem winna być regulatorem naszego postępowania i hamulcem od występków wszelkiego rodzaju, **lecz żywe, wzorowo wychowane sumienie, świadome swej odpowiedziałalności za wszystko nie tylko przed ludźmi, ale przedewszystkiem — przed Bogiem, jako bezwzględną Prawdą, i naszym niewzruszonym Celem najwyższym i Sędzią.**

Ta Prawda i ten Sędzia zupełnie nie zależą od przemian, zgrzytów i wstrząsów ziemskich, natomiast rzecz ma się całkiem odwrotnie: **wszystko na świecie zależy od Prawdy i Mądrości najwyższej — od Boga, od Niego ma też zależeć postępowanie, a przedtem wychowanie człowieka.** Jego prawa i przykazania mają być źródłem praw ludzkich i normą naszego postępowania — wtedy moralność człowieka nie będzie zmienna, przypadkowa i krucha, **lecz stała i niewzruszona.**

I dopiero taka moralność jest jedynie pewnym i niezniszczalnym fundamentem szczęścia człowieczego, dobrobytu i ładu ziemskiego.

To nie kryzys, bezrobocie, rozwój techniki, nadprodukcja i inne „aktualności" dzisiejsze są winne tej biedy i rozstroju światowego, **lecz dobrowolne utracenie przez ludzkość owego fundamentu — moralności, biorącej swój początek ze źródeł praw i przykazań Boskich.**

Do ponownego odzyskania i odrodzenia owego fundamentu mają zmierzać wysiłki nasze.

A do odrodzenia i panowania takiej moralności **doprowadza tylko wychowanie religijne**, którego, jak następnie dowiedziemy, gwarancją i najlepszą kuźnią jest **szkoła wyznaniowa.**

O pełne odrodzenie wychowania religijnego przez szkołę wyznaniową my katolicy będziemy walczyć. Choćby do ostatniego tchnienia! **M. S.**

Jak zabezpieczymy nasze mieszkanie przed zimą?

Zbliża się okres Świąt Bożego Narodzenia, a przedtem czekają was, miłe gosposie, przedświąteczne porządki w mieszkaniu. Nie zostawiajcie ich, jak to zazwyczaj czynicie, na ostatnią chwilę, niechaj już w sobotni wigilijny dzień panuje w całym domu ład i spokój od rana, a nie nieporządek i zamieszanie, tylko z tego powodu, że na czas nie nadążyłyście wszystkiemu. O ile rozłożycie sobie pracę rozumnie, a do porządków zabierzecie się na tydzień przed Świętami, będzie tak, jak być powinno, od rana uczynicie ten dzień uroczystym, znajdziecie czas na książkę do nabożeństwa, na spokojną rozmowę z najbliższymi, na odpoczynek, który wam się słusznie będzie należał po spełnionych dokładnie obowiązkach.

Nie zostawiajcie na ostatnią chwilę porządków domowych i nie czyńcie w ten sposób, aby mieszkania wasze wyglądały jak podczas przeprowadzki!

Ale, nim zabierzecie się do wyżej wspomnianych porządków, nie zapomnijcie *jak najprędzej zaopatrzyć mieszkanie przed zimą!*

O tem, w jaki sposób do tego się zabrać, pragnę wam dzisiaj opowiedzieć.

Jest jeden wróg, wytrwale czyhający w zimie przed drzwiami każdego domostwa, a tym wrogiem jest mróz i zimno. Przed nim to należy się zabezpieczyć.

Przez spękane i spaczone drzwi wchodzi zima do waszych izb, a nie macie przecież poddostatkiem węgla, aby mimo to je ogrzać i opalić. Chcąc zaradzić złemu, musimy zaopatrzyć drzwi listwami z drzewa, a miejsca, gdzie stykają się z ramą obić niepotrzebną, starą materją, której nietrudno znaleźć w domu (można do tego celu użyć starych worków), szpary zaś zakitować. Materjał pokrajany na paski, przybijamy do ramy gwoździkami o dość szerokiej główce, uszczelniając w ten sposób drzwi w miejscach zetknięcia się ich z ramą.

Do szpar w drzewie robimy s p e c j a l n y kit: do 10 dkg kredy mielonej dodajemy 1 dkg gipsu, dwa białka z jajek, rozrabiamy wszystko wodą, mieszając dość szybko, bo gips powoduje twardnienie całej masy. Kitem wypełniamy wszystkie szpary w drzwiach, wygładzając te miejsca bardzo starannie. Po kilku godzinach kit zaschnie. Mając już poprzednio przygotowane, dobrze wyschnięte, drewniane listewki, sprawdzamy, czy są odpowiednio przycięte. Zanim przymocujemy je wokoło drzwi po stronie zewnętrznej, musimy przygotować odpowiedni klej stolarski, który dnia poprzedniego został rozrobiony. K l e j s t o l a r s k i robi się w następujący sposób: Pięć dkg kleju stolarskiego zalewamy w małem naczyniu zimną wodą i zostawiamy parę godzin. Następnie odcedzamy wodę, wyciskamy klej, przekładamy do naczynia, w którem ma się gotować i zalewamy odrobiną gorącej wody. Stłuczony na proszek 1 dkg kalafonji wsypujemy do tego samego naczynia, które wkładamy, wraz z zawartością, w inne naczynie (nieco niższe) z gorącą wodą i stawiamy na małym ogniu, by klej rozpuścił się powoli, aż do zupełnej płynności. Mając gotowy klej, możemy umocować w drzwiach listewki. Smarujemy nim każdą listewkę cienką, równą warstwą kleju, przykładamy do drzwi i dwoma gwoździkami przybijamy, od góry i od dołu. Badamy czy niema szpar między listwą a obramowaniem drzwi, oraz przybijamy wszystkie gwoździki.

O k n a u s z c z e l n i a ć można zapomocą pasków materji lub papieru; wojłok lub specjalna wata do tego używana jest dość kosztowna. Szyby, o ile mocno nie siedzą w ramach, należy umocować gwoździkami i specjalnym kitem, który za niewielką kwotę można nabyć u szklarza lub w odpowiednim sklepie.

Omawiając zabezpieczenie mieszkania przed zimnem i mrozem, które nieraz tak dotkliwie dokuczają, musimy jeszcze zająć się piecami. Chcąc ogrzać nieuszczelnione mieszkanie musimy znacznie więcej palić; o ile nas na to stać, to dobrze. Ale nie możemy zapominać, że od silnego palenia piece pękają wewnątrz, glinka, którą są wylepione, odpada, a pomiędzy kaflami tworzą się szerokie szpary. Gdy żar z węgli przygaśnie, wydobywa się przez te szpary oraz wokół popękanych drzwiczek trujący gaz, bardzo szkodliwy dla zdrowia.

Szpary między kaflami można łatwo wypełnić odpowiednim kitem. Trochę glinki szamotowej utłuc,

przesiać przez sito, zmieszać ze świeżo gaszonem wapnem, dodać wody, by utworzyła się masa. Tą mieszaniną wypełnić szczeliny między kaflami. Szpar w piecach nie należy gipsować, jak to się zwykle praktykuje, gdyż gips kruszy się i odpada, a przytem bieli ubranie tym, co lubią grzać się przy piecu.

Gdy usunęliśmy już wszystkie szpary w sposób wyżej podany, pozostają jeszcze żelazne drzwiczki, które wylepiamy glinką szamotową od strony ogniska. Po wylepieniu zostawiamy otwarty piec na przeciąg jednego dnia, następnie rozpalamy ogień, unikając węgli kamiennych. Układamy w piecu rusztowanie z kawałków drzewa, na wierzch dajemy papier, aby w ten sposób przepalić komin, niszcząc sadze tam nagromadzone. Gdy drzewo się wypali, pozostawiamy drzwiczki otwarte do połowy, ażeby ułatwić działanie przeciągu, po wygaśnięciu ognia otwieramy drzwiczki na oścież i pozostawiamy tak przez całą noc.

Jeżeli po uszczelnieniu pieca napalimy odrazu węglem i zamkniemy drzwiczki, piec zacznie się „pocić", a nagromadzona para spowoduje nowe pękanie kafli oraz nowe szpary między niemi.

Gosposie, zaopatrzcie przed mrozami wasze izby, a będziecie miały spokojną i niedokuczliwą zimę.

Abc.

Zawodowa praca kobiet.

Wielki pokaz pracy kobiet odbył się z okazji zamknięcia kursu pieczywa i legumin *w Siemianowicach*, w niedzielę, dnia 19 listopada br. Młode Kółko siemianowickie dało nielada dowód swej sprawności i zrozumienia konieczności zawodowego dokształcenia się, biorąc liczny udział w kursie i wykazując w swej niedzielnej wystawie nader dobitnie zdobycze, osiągnięte podczas 6-tygodniowej nauki.

W pięknie udekorowanej sali, na szeregu stołów, bogato przybranych kwiatami i zielenią, wystawiono rozmaitego rodzaju smakołyki w postaci tortów, bab, ciast i pierników, które swym apetycznym wyglądem i kunsztownem wykonaniem budziły uznanie i zachwyt licznie zwiedzającej publiczności. Po południu nastąpił podwieczorek, połączony z rozsprzedażą wystawionego pieczywa. Snać wszystko musiało być wyborne w smaku, bowiem wykupiono niebawem wszystkie słodycze. W trakcie podwieczorku nastąpiły przemówienia okolicznościowe ks. prezesa Pnioka z Katowic i miejscowego Patrona ks. radcy Koźlika. Bardzo udatnie wypadła strona urozmaiceniowa wystawy w postaci 2 monologów, wygłoszonych przez kursistki. Przebieg i nastrój uroczystości siemianowickiej był nader miły i wesoły. Na zakończenie urządzono zabawę taneczną.

Wystawa w Siemianowicach przyniosła członkiniom dużo zadowolenia i była doskonałą propagandą na rzecz Stowarzyszenia Kobiet Zarobkujących. Zachęcone uznaniem i powodzeniem członkinie przystępują z nowym zapałem do dalszej pracy, zapisały się bowiem gremjalnie na kurs nakrywania do stołu, którego otwarcie nastąpiło po zamknięciu pierwszego kursu.

Kółko Szopienice żwawo bierze się do pracy. Po przezwyciężeniu trudności w uzyskaniu sali zebraniowej, doszło do skutku w dniu 19 listopada pierwsze zebranie plenarne. Wykład p. t.: „Św. Zyta, Patronka zarobkujących", wygłosił miejscowy Patron ks. Niechoj, przedstawiając zebranym bogobojny, pełen poświęceń dla bliźnich żywot wielkiej Świętej i wzywając obecne do naśladownictwa jej prostych, a tak wielkich cnót chrześcijańskich. W dalszym ciągu zebrania nastąpiło przemówienie p. Michałowskiej z Katowic na temat: „Jak pracować dla stowarzyszenia?"; referentka wskazała między innemi na konieczność pogłębienia u członkiń zasad religijnych, potrzebę owiania pracy organizacyjnej duchem miłości wzajemnej i wspólnej troski o honor i przyszłość Kółka, by ją wytworzyć jasną, pogodną, świetlaną.

Zrozumiano również w całej pełni potrzeby pogłębienia wiadomości praktycznych z dziedziny gospodarstwa domowego. W styczniu bowiem członkinie wezmą udział w kursie pieczywa i legumin. Zaprojektowano również 2-tygodniowe schadzki, mające na celu pielęgnowanie życia towarzyskiego i dokształcenie się członkiń przez pogadanki, które prowadzić będzie jedna z miejscowych pp. nauczycielek. Troskę o pozyskanie siły kierowniczej powierzono Zarządowi, stronę zaś urozmaiceniową zebrań wziął na siebie specjalny zespół sceniczny, wybrany z pośród członkiń.

Kółko Wielkie Hajduki. W środę, dnia 19 listopada br. odbyło się przy bardzo wielkim udziale członkiń pierwsze zebranie plenarne miejscowego Kółka. Referat, omawiający dobrodziejstwa i korzyści, jakie kobiecie dzisiejszej daje katolickie stowarzyszenie kobiet zarobkujących, wygłosiła delegatka stowarzyszenia katowickiego, p. Michałowska, dając równocześnie szereg wskazówek praktycznych, w jaki sposób pracę organizacyjną wznieść na należyte wyżyny. W dalszym ciągu zaprojektowano urządzenie w nowym roku kursu pieczywa; zgłoszeń na powyższy kurs wpłynęło 24. Na zakończenie zabrał głos miejscowy Patron ks. dziekan Czempiel, zachęcając w serdecznych słowach do jaknajliczniejszego wstąpienia do Kółka, werbowania nowych członkiń i wzięcia jaknajwiększego udziału w styczniowym kursie pieczywa.

W Kółku Urzędniczek Katowice odbędzie się następne zebranie we wtorek, dnia 12 grudnia br. o godz. 19-tej w Domu Św. Zyty, ul. Marjacka 22.

Referat na temat: „Stanowisko kobiety w czasach starożytnych" wygłosi p. Michałowska. Będzie to zapoczątkowaniem cyklu wykładów z dziedziny historji rozwoju ruchu kobiecego. Apelujemy do wszystkich pań urzędniczek, by zechciały się żywiej zainteresować pierwszą polską organizacją zawodową na terenie Śląska i przybyły jaknajliczniej na powyższe zebranie. Równocześnie wzywamy wszystkie urzędniczki zrzeszone w Kółkach prowincjonalnych do przyłączenia się do naszej organizacji.

W ostatniej chwili przypominamy wszystkim Kółkom nasz grudniowy Zjazd. Śpieszymy przy tej sposobności donieść o zmianie, jaka zaszła w odprawieniu nabożeństwa w intencji rozwoju stowarzyszenia. Mszę św. przesunęłyśmy z godz. ¾6 na godz. 10-tą. Do tej pory przyrzekły małe urozmaicenia na Zjazd — Kółka z Lipin, Michałkowic i Szopienic.

Na powyższym zjeździe odbędzie się uroczysty akt przyjęcia nowych członkiń, połączony z wręczeniem zebranym oznaki stowarzyszeniowej w postaci medalu Patronki naszej, św. Zyty.

Dbajmy o zdrowie.

Ratownictwo w nagłych wypadkach

Część III: Stany utraty przytomności.

Po kilku wstępnych uwagach, tyczących się ratownictwa w nagłych wypadkach, tudzież po omówieniu kardynalnego środka ratowniczego — sztucznego oddychania, przejdziemy teraz do części szczegółowej naszego cyklu, mianowicie do opisu różnych nieszczęśliwych wypadków oraz stosownych środków i sposobów ratowniczych.

Na pierwszy plan wysuniemy te nagłe wypadki, w których objawem górującym, przedewszystkiem rzucającym się w oczy, jest mniej lub więcej **raptowne zniknięcie przytomności, wzgl. jej zamglenie, połączone z nagłym upadkiem sił**. Zasłabnięcia takie obejmuję tu terminem: **„stanów utraty przytomności"**. W tej grupie nagłych zasłabnięć spotkamy się z różnemi co do pochodzenia zdarzeniami, które między sobą spokrewnia właśnie ten ich obraz zewnętrzny, ich, że się tak wyrażę, oblicze, w którem uwydatnia się wspólny tym wszystkim zasłabnięciom rys, t. j. utrata bądź zaćmienie przytomności i nagła bezsilność. W życiu codziennem bodajże najczęściej spotykamy się ze zdarzeniami z grupy stanów nagłej utraty przytomności, stąd więc nie od rzeczy będzie, gdy postawimy je w naszych wykładach na pierwszym planie.

Najpospolitszym, niemal codziennym wśród stanów utraty świadomości jest **zemdlenie**. Cóż to jest zemdlenie i jak ono powstaje? **Zemdlenie polega na nagłej utracie przytomności, czemu towarzyszy raptowne zblednięcie twarzy i warg, przyśpieszenie i zdrobnienie pulsu.** Zemdlenie nierzadko poprzedzają rozmaite **objawy zwiastunne**, jak: dzwonienie i szum w uszach, ćmienie przed oczyma, niedomaganie serca, nudności, niepokój, zawrót głowy itp. **Podstawę zemdlenia stanowi nagłe zmniejszenie się dopływu krwi do mózgu**, a więc w zemdleniu mamy do czynienia z raptowną niedokrewnością mózgu. Ponieważ mózg jest niesłychanie wrażliwy na brak odpowiedniej ilości krwi i w tej chwili w takich razach zawiesza natychmiast swą czynność, tedy nie dziw, iż jako główne następstwo niedokrewności mózgowia pojawi się zanik przytomności. Wiemy, że nie każdy człowiek z jednakową łatwością popada w omdlenie. Są ludzie, którzy nigdy nie byli w stanie zemdlenia, niepotrafiący niejako mdleć, obok nich zaś znachodzą się osoby, które mdleją przy lada okazji. Otóż wynika stąd, że muszą istnieć warunki, które mogą upodatnić człowieka na zemdlenie. I w istocie zauważono, że **szczególnie łatwo mdleją osoby niedokrewne, wrażliwe, nerwowe, łatwo pobudliwe, dotknięte stanami nerwiczemi.** Tak bowiem niedokrewność ogólna, jak i nieprawidłowa równowaga w systemie nerwowym, w wysokim stopniu ułatwiają wpadanie mózgu w stan ostrego niedokrwienia. Zemdlenie sprowokować mogą różne czynniki. I tak, silne wzruszenia duchowe, **n. p.** otrzymanie jakiejś psychicznie przybijającej wieści, rozmaite

przykre wrażenia, n. p. widok krwi i ran broczących, pewne uczucia, n. p. uczucie głodu, dalej nagły przestrach, zadziałanie pewnych zapachów itd., wszystko to wywołać może u osób skłonnych do omdleń — zemdlenie. Znałem pewną panienkę, która omdlała, gdy tylko poczuła woń świerków; mówiła, że właśnie ten zapach ma na nią wpływ odurzający i jakgdyby nasenny. Była to dziewczyna anemiczna i w wysokim stopniu nerwowa. Czy omdlenie jest niebezpieczne? Zasadniczo stan omdlenia kończy się dobrze, gdyż przytomność powraca, a osłabienie po pewnym czasie mija. Wyjątkowo zdarza się, by zemdlenie proste skończyło się śmiercią.

Co robić, gdy ktoś zemdlał?

Podstawą omdlenia jest raptowne zubożenie mózgu w krew. Prosta więc rzecz, iż ratunek zmierzać tu powinien do sprowadzenia czegoś przeciwnego, tedy do zaopatrzenia mózgowia w dostateczny zapas krwi, nieprawdaż? Otóż dlatego osobę zemdlałą postaramy się przedewszystkiem **wynieść na świeże powietrze i ułożyć głową na dół**, bowiem — zrozumiała rzecz — to ułożenie sprzyjać będzie napływowi krwi do naczyń mózgowych. **Konieczną jest przytem rzeczą, by u omdlałego zwolnić uciskającą odzież**, przedewszystkiem zaś odrzucić kołnierzyk, szal, wogóle te części odzieży, któreby krępować mogły szyję. Bardzo często orzeźwiające zadziałanie powiewu świeżego powietrza, ułożenie zemdlałego głową pochyło ku dołowi i zwolnienie odzieży wystarcza dla przywrócenia go do przytomności. **Gdyby zabiegi te nie wystarczały, nacieramy skronie zimną wodą, szczotkujemy podeszwy, skrapiamy klatkę piersiową chłodną wodą, a do wąchania podajemy nakroplone na chusteczkę płyny o cucącym wąchaniu:** eter octowy, amoniak, ocet woda kolońska i t. p. Gdyby i to nie pomagało, zabieramy się **do sztucznego oddychania, a jednocześnie posyłamy kogoś po lekarza**, który zastrzyknie pewne środki pobudzające.

W następnym artykule przedstawimy inne stany utraty przytomności, a przedewszystkiem stan, polegający na czemś innem, niż zemdlenie, mianowicie na zalaniu mózgu krwią (przekrwieniu). **Lek. med. W. Sierosławski** (Kraków).

Z ruchu Towarzystw Mężów Katolickich diecezji śląskiej

(Okólnik Nr. 34.)

I. CZĘŚĆ INFORMACYJNA.

1. Drugie posiedzenie Rady Sekretarjatu.

W najbliższych dniach odbędzie się w Katowicach drugie posiedzenie Rady Sekretarjatu diecezjalnego T. M. K., z udziałem przedstawicieli niektórych T. M. K. **Posiedzenie to ma zaszczycić swą obecnością J. E. ks. Biskup Adamski.**

W związku z tem posiedzeniem następny Komunikat (Nr. 10) Sekretarjatu ukaże się prawdopodobnie dopiero przed Świętami, albo zaraz po Świętach i będzie znowu bardzo obszerny.

2. Należności wyrównane.

Wszystkie T. M. K., które pobrały nalepki i ulotki na Święto Chrystusa Króla, uiściły już swoje należności, niektóre nawet zrezygnowały z przysługującego im rabatu. Jest to piękny wzór obowiązkowości i szlachetności naszych T. M. K.

3. Urządzajmy tradycyjny „opłatek".

Sekretarjat zaleca gorąco wszystkim T. M. K., aby w miarę możności urządziły w swojem gronie wspólny tradycyjny opłatek, jako piękną uroczystość „rodzinną" w łonie organizacji. Uroczystość ta pozostaje długo w pamięci członków i posiada zawsze miły, serdeczny nastrój.

4. Dalsze wpłaty składek na Sekretarjat.

Składkę członkowską na Sekretarjat wpłaciła Król. Huta (par. św. Barbary) — **razem wpłaciło swoje składki 38 T. M. K.**

Wobec zbliżania się terminu płatności składki za IV-ty kwartał 1933 roku (1 stycznia 1934 r.) **jeszcze raz uprasza się wszystkie T. M. K., zalegające ze składką za kwartał III-ci, o wpłacenie jej i jednocześnie przypomina się, że Sekretarjat T. M. K. idzie obecnie już tylko o własnych siłach.** Dlatego możliwie regularne wpłacanie składek jest konieczne.

5. Szeregi T. M. K. rosną.

Sprawozdanie o rozwoju liczebnym nadesłały w dalszym ciągu T.M.K.: Król. Huta (św. Barbary) (przyrost 24 członków), Godula (63), Krywałd (11) i Michałkowice (36).

Uprasza się o dalsze sprawozdania.

6. Deklaracje.

Deklaracje dla nowowstępujących członków pobrały T.M.K. Król. Huta (św. Barbary) (300) i Miasteczko Śl. (100).

7. Ulotki.

Z nowego wydania ulotek propagandowych: „Katolicy, w szeregi nasze!" pobrały T. M. K. Miasteczko Śl. 100 sztuk i Krywałd 100 sztuk.

Dalsze zamówienia przyjmuje Sekretarjat (100 szt. — 1 zł).

8. Portrety Sobieskiego.

Pozostała jeszcze niewielka ilość portretów Sobieskiego — dużych po 70 gr i małych po 35 gr.

Portrety nadają się do sal zebraniowych, sal dużych, ognisk i świetlic. Zamawiać w Sekretarjacie.

II. CZĘŚĆ SPRAWOZDAWCZA.

Godula (Święto Chrystusa Króla). Święto Chrystusa Króla w Goduli było obchodzone przez T. M. K. uroczyście na zebraniu 29. X. br. O godz. 10 odbyło się nabożeństwo na intencję T. M. K. — z wspólną Komunją św. generalną.

Uroczyste zebranie odbyło się w Domu Związkowym o g. 17-tej. Na program zebrania złożyły się: orkiestra, wspólny śpiew, deklamacje, aktualny referat ks. radcy Strzyża, wyświetlenie obrazu ze Zjazdu Katolickiego w Wiedniu i sztuka teatralna „Irena", odegrana przez Zw. Młodzieży „Jedność". Uroczystość była bardzo podniosła.

Katowice, parafja św. Piotra i Pawła. (Błogosławieństwo Ojca św. dla mężów katolickich.) Zebranie odbyło się 1 grudnia b. r. pod przewodnictwem prezesa, p. dyr. Śniehoty. Interesujący wykład p. t. „Niemoc ducha ludzkiego mimo triumfu techniki" wygłosił ks. prof. Bańka. Największą część zebrania poświęcono dyskusji nad sprawą wychowania religijnego i **uchwalono odpowiednią rezolucję** (podajemy na osobnem miejscu. — red.) Owacyjnie powitano na zebraniu wracającego z Rzymu patrona T. M. K., ks. prob. Mathee, **który przywiózł Towarzystwu błogosławieństwo Ojca św. i podzielił się z zebranymi swemi wrażeniami ze Stolicy Apostolskiej.**

Król. Huta, parafja św. Barbary. (Powitanie nowego ks. patrona.) Na zebraniu 26 listopada br. prezes p. dyr. Jonik powitał w imieniu mężów nowego proboszcza i patrona ks. Jana Brandysa, któremu wręczono kwiaty. Ks. prob. Brandys wygłosił do zebranych głębokie przemówienie. Wstąpiło 6 członków. **W dłuższej dyskusji zaprotestowano przeciw okólnikom szkolnym, godzącym w uczucia katolickie ludności śląskiej.** (Podajemy na osobnem miejscu — red.)

Krywałd. (Mężowie dziękują.) W związku z uroczystym obchodem święta Chrystusa-Króla Zarząd T. M. K. poczuwa się do miłego obowiązku podziękować za przyczynienie się do podniosłości nastroju święta — ks. prob. Koziołkowi i o. misjonarzowi za urządzenie nauk rekolekcyjnych, Dyrekcji „Lignozy", kierownictwu szkoły, Tow. Śpiewu „Hejnał", orkiestrze S. M. P., p. Dobrzyńskiemu i ogółowi mieszkańców z pp. Urzędnikami „Lignozy", za gremjalny udział w obchodzie.

Miasteczko Śl. (Misje św. w parafji.) Akurat w okresie Święta Chrystusa-Króla (od 29. X. — 5. XI. b. r.) odbyły się tu Misje św., do których mężowie garnęli się gremjalnie. 26. XI. b. r. odbyło się zebranie miesięczne z referatem prezesa p. Płonki. Uchwalono urządzić przedstawienie teatralne w grudniu (10-go) i „gwiazdkę" dla biednych i bezrobotnych członków T. M. K. Przystąpiło do Tow. 8 nowych członków.

Michałkowice. (Uczczenie 250-lecia odsieczy Wiednia i 15-lecia Niepodległości.) Na zebraniu w dniu 12. XI. b. r. ks. prałat Brandys wygłosił interesujący wykład o stosunkach polit-gospodarczych na świecie. Prezes p. Seweryn wygłosił przemówienie, w którem uczcił 250-tą rocznicę zwycięstwa polskiego pod Wiedniem i 15-tą rocznicę odzyskania niepodległości. Załatwiono szereg spraw organizacyjnych. Przybyło na zebraniu 9 nowych członków.

Nowy Bytom. (Rekolekcje dla mężów.) Odbyły się tu rekolekcje półzamknięte dla mężów i młodzieńców katolickich. Nauki, dwa razy dziennie, głosił Franciszkanin, O. Bazyli. Na zakończenie odbyła się spowiedź i Komunja św. generalna. Za starania około rozwoju T. M. K. i około jego pożytku duchowego mężowie nowobytomscy składają przewiel. ks. prob. Szymale najserdeczniejsze podziękowanie: „Bóg zapłać!"

Wyry. (Zebranie propagandowe.) 26. XI. b. r. odbyło się tu staraniem T. M. K. i przewiel. ks. prob. Janoty — zebranie propagandowe z udziałem przeszło 200 mężów. Przewodniczył ks. prob. Janota; referat propagandowy wygłosił Sekr. gener. p. Sławiński. Po załatwieniu spraw bieżących organizacyjnych — kilkudziesięciu mężów zgłosiło przystąpienie do T. M. K.

Od Sekretarjatu diecezjalnego.

Szan. Zarząd T. M. K. Gierałtowice. Kwota przysłana 20. 10. br. przez P. K. O. omyłkowo zaliczona jako składka członkowska do Sekretarjatu — została przekazana w myśl pisma Zarządu — jako należność za nalepki i ulotki, a nie jako składka.